Nr. 521. Kraków, Sobota 10 Listopada 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla numerów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Heppesa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 6, Biuro dzienników M. Pręczyca, ul. Jagiellońska 1. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowe prenumeraty ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Paryżu i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Czwarta armia włoska.

Kraków, 10 listopada.

Z kolei ogarnięta została katastrofą czwarta armia włoska, która przez półtrzecia roku stała na froncie niebotycznych Dolomitów. Bez walki niemal rozpocząć trzeba było odwrót, gdyż następujące z trzech stron wojska austro-węgierskie grozić poczęły osaczeniem zupełnem. Po zajęciu Gemony posunęły się w zachodnim kierunku w obszarze górnego Tagliamenta wojska generała Krausa, zachodząc tyły armii włoskiej i przecinając linie odwrotu. Od północy w dół, poczęły schodzić wojska generała Krobatina, które w tej chwili znalazły się już podobno na południe od Piave di Cadore nad górnym biegiem Piavy. Trochę dalej na zachód, z Dolomitów Ampezzańskich i Seksteńskich we wschodnim kierunku, ruszyły wojska Conrada Hoetzendorfa, dążąc w kotlinę Feltre-Belluno w obszarze średniej Piavy. Czwartej armii włoskiej zagraża więc otoczenie zupełne i zniesienie całkowite lub wzięcie do niewoli. Nic dziwnego, że straże tylne stawiają opór zacięty, starając się powstrzymać nieprzyjaciela, dopóki ogółu armii nie da się odprowadzić w bezpieczne miejsce zborne. Zadanie to trudne nad wyraz. To, co się stało z kilkonastotysięcznym oddziałem wojsk włoskich u ujścia rzeki Felli do Tagliamenta, który mimo osaczenia całkowitego w górach na południowy zachód od Gemony walczył aż do wyczerpania, aż wreszcie straciwszy wszelką nadzieję odsieczy lub przebicia się do swoich, zdać się musiał na łaskę lub niełaskę, powtarzać się będzie zapewnie nieraz w tym górzystym obszarze, gdzie poszczególne grupy wojsk, na własną rękę przeprowadzając odwrót, tracą czucie wzajemne, aż wreszcie kapitulować muszą przed nieprzyjacielem. Liczba jeńców, która przekroczyła dotąd 250.000 ludzi, po pogromie czwartej armii włoskiej niezawodnie wzrośnie potężnie.

Bolesny nad wyraz musi być ten odwrót z Dolomitów dla włoskiej naczelnej komendy. — Zwadało się, że front ten przemienił się w mur żelazny nie do przebicia. Dwa lata inżynierskiej pracy usilnej — a wiadomo, że Włosi chlubnie odznaczają się w inżynierskiej sztuce, — wydrążyły skały potężne, przebijając je kilometrami krużganków, komnat skalnych dla pomieszczenia żołnierzy, torując drogi do niedostępnych urwisk. Teraz wszystkie te dobytki cywilizacyi i ludzkiej pracy, które otwarły dzikie okolice górzyste, służą nieprzyjacielowi, sprowadzając go w równie wygodnemi drogami, których nie udało się już Włochom poniszczyć. Pozostało to wszystko, porzucone w spiesznej ucieczce. Włochom bardziej zależało widocznie na ocaleniu wojsk własnych, aniżeli na szkodzeniu przeciwnikowi.

To szybkie tempo, które główną stanowi przyczynę tego stopniowego ogarniania katastrofą wojenną coraz dalszych oddziałów włoskiej armii, uniemożliwia dowództwu włoskiemu oddzielenie się od nieprzyjaciela, które stanowi główny warunek strategicznego odwrotu. Wojska zwycięskie umykającemu wrogowi dosłownie następują na pięty. Dzięki temu zniweczone zostały nadzieje nadzieje włoskie na powstrzymanie odwrotu nad rzeką Tagliamentem. Dzięki temu nie udało się następnej rzeki Livenzy zaporą rzucić pomiędzy sobą a ścigającymi. Dzięki temu niezawodnie nie nie potrafią się Włosi ostać także dwadzieścia kilometrów dalej ku zachodowi nad średnim biegiem rzeki Piavy. Od wschodu ku tej rzece w ślady za uciekającymi dążące wojska Belowa i Boroevicsa, od północnego zachodu wojska Conrada Hoetzendorfa, które dopiero rozpoczynają swoją czynność bojową i najwidoczniej wojska włoskie nad rzeką Piave ująć mają w kleszcze, których uścisk żelazny Włosi drogo opłacą.

O rzece Piave, jako o nowym froncie włoskim, przestaje się już mówić obecnie. Odwrot włoski zwraca się dalej ku południowi, ku dolinie Brenty. Lecz i do tej chwili nie przywiązują rzeczoznawcy zbyt wielkich nadziei. Acżkolwiek muszą tu być skoncentrowane znaczniejsze siły włoskie, skoro Włosi spodziewali się z tej strony właśnie, od płaskowyżu siedmiu gmin, ponowienia zeszłorocznego ataku i całą artyleryę posiłkową angielską i francuską na ten front wysłali — to jednak siła naporu sprzymierzonych armij zbyt jest potężna, linia Brenty zaś zbyt blisko dotychczasowego bojowego frontu, by można było dokonać tu reorganizacyi armii i zarazem stawić opór. Włosi z góry przygotowują opinię w krajach neutralnych i w domu na konieczność dalszego odwrotu, skarżąc się na taką przewagę liczebną po stronie nieprzyjacielskiej, że sama własnym rozpędem wywiera działanie miażdżące.

Teraz wyłonił się więc front nowy, pozostawiający już Wenecyę na łup zdobywców, od jeziora Garda ciągnąć się mający ku morzu na południe od miasta Wenecyi, front rzeki Adygi, która z południowego Tyrolu wyłamuje się równolegle mniej więcej do jeziora Garda, staczając się następnie po równinach ku morzu. Ta linia stanowiłaby dla Włoch ogromne skrócenie frontu i wzmogłaby w ten sposób widoki ich obrony. — Z drugiej jednak strony zapominać nie można, że tosamo skrócenie frontu nastąpi także po stronie przeciwnej, która w każdym razie rozporządzać będzie dalej większą masą do boju, aniżeli Włosi, nawet gdyby Anglicy i Francuzi przysłali im tych upragnionych 400.000 ludzi na pomoc. Zgęszczenie frontu po stronie mocarstw centralnych będzie takie, że wątpić należy, azali Włochom uda się przetrwać uderzenia tego potężnego taranu, który wszystko w gruz wali. Tempo kampanii zbyt jest na to szybkie.

Stopp.

„Fremdenblatt“ w sprawie polskiej.

Wiedeń, 10 listopada.

»Fremdenblatt« pisze:

»Polska jest państwem samodzielnem. **Nowi władcy Rosyi przyznają narodowi polskiemu prawo rozstrzygania o własnym przyszłym losie.** Niemcy i my liczyliśmy się z życzeniem polskiego narodu i uznaliśmy jego samodzielną państwowość. **Jeżeli Polska w dniu zawarcia pokoju wyrazi życzenie ściślejszego związku** z monarchią, to nie będzie żadnego powodu do odepchnięcia od nas Królestwa. Polska jest państwem samodzielnem i z nami zaprzyjaźnionem. **Będzie ona sama o swym losie rozstrzygała«.**

Sprostowanie w sprawie polskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 listopada.

Jeden z przedwczorajszych dzienników wiedeńskich przypomniał w artykule: »O rozwiązaniu sprawy polskiej« możliwość korzystnego uregulowania tej sprawy w roku 1915, **która to możliwość rzekomo z powodu niedbałości odpowiedzialnych czynników monarchii upadła.** Na podstawie autentycznych informacyj jesteśmy w możności donieść, że dane, przedstawione **w tym artykule, nie odpowiadają rzeczywistemu przebiegowi tego okresu polskiego zagadnienia.**

Postępy rewolucyi rosyjskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 10 listopada.

Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Według doniesienia z Helsingforsu, postanowili reprezentanci bałtyckiej floty i wydziałów żołnierskich **przyłączyć się do petersburskiej R. R. Ż. i rewolucyjnych komitetów i popierać je.** Rewolucyjny komitet w Rewlu zajął wszystkie wojskowo ważne punkty. W Kazaniu zaaresztowano tamtejszego dowódcę wojskowego, generała Archipowa.

Z walk rewolucyjnych w Petersburgu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 10 listopada.

Biuro Reutera donosi z Petersburga pod datą 7 b. m.:

Zaraz po godzinie 6 po południu przedsięwzięło wojsko Sowieta pod kierownictwem załogi krążownika »Aurora« atak granatami ręcznymi na pałac Zimowy, będący widocznie ostatniem schroniskiem rządu. W czasie całej nocy strzelano, na ulicach i placach w pobliżu pałacu. Placu broniło wojsko, które odpowiadało energicznie na ogień. Także w innych częściach miasta strzelano gwałtownie. W walkach brały udział automobile pancerne. Mosty na Newskim Prospekcie obsadziły wojska Sowieta.

Sąd nad Korniłowem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 10 listopada.

Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Rewolucyjny komitet wojsk. wydał do komitetów na froncie i w kraju rozkaz **sprowadzenia Korniłowa i jego stronników do twierdzy petropawłowskiej, celem postawienia ich przed sądem rewolucyjnym wojennym.**

Stan rzeczy w Petersburgu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 10 listopada.

Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Dziś rano **ukazały się wszystkie dzienniki. Panuje spokój.** Rada miasta utworzyła komisyę dobra publicznego, składającą się z reprezentantów magistratu, głównego wydziału R. R. Z., rady włościańskiej, tudzież wojskowych i robotniczych organizacyj. Maksymaliści, aresztowani w dwóch dniach zajścia 16 i 18 lipca, zostali uwolnieni. Banki są jeszcze zamknięte.

Narady w Rapallo.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 10 listopada.

Dnia 6 i 7 b. m. odbyły się w Rapallo narady między Lloydem George, Painlevem, Fochem i Barrère z jednej strony, a ministrami Orlando Sonnino, ministrem wojny Alfierim i wiceszefem sztabu generalnego Porro z drugiej strony. Narady te według doniesienia Ag. Stefaniego dotyczyły zbadania środków, jakie należy podjąć ze względu na obecną sytuacyę wojenną.

Bazylea, 10 listopada.

Agencya Stefaniego donosi:

W poniedziałek przybyli do Rapallo: angielski premier Lloyd George w towarzystwie generałów Smutsa i Wilsona, tudzież francuski premier Painlevé w towarzystwie generała Bonillona z ministerstwa wojny. Powitali ich: premier włoski Orlando i minister spraw zagranicznych Sonnino, tudzież generałowie Foch i Robertson, którzy tu wcześniej przybyli.

Odbyły się konferencye, w których brali, oprócz wymienionych wyżej osób, włoski minister wojny, generał Alfieri; generał Toro i francuski ambasador Barrère. Zajmowano się wojskową sytuacyą we Włoszech.

Agencya Stefaniego podnosi, że zjazd ten świadczy o solidarności koalicyi.

Usunięcie Cadorny.

Lugano, 10 listopada.

Przedstawiciele koalicyi postanowili na konferencyi w Rapallo utworzyć wielką Radę **koalicyjną,** której będzie przydany do boku stały wydział centralny. Do wydziału należą: generał francuski Foch, generał angielski Wilson i generalissimus włoski Cadorna.

Rozporządzenie królewskie usunęło Cadornę **ze stanowiska szefa włoskiego sztabu generalnego, a zamianowało szefem sztabu generała Diaza,** zastępcami zaś jego generałów Badoglio i Giragino.

Zwołanie parlamentu włoskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 10 listopada.

Według prywatnych wiadomości, parlament włoski zbierze się jutro, celem wysłuchania deklaracyi nowego gabinetu. **Giolitti ma przybyć do Rzymu i weźmie udział w posiedzeniu Izby.**

Król bułgarski na froncie włoskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Tryest, 10 listopada.

Cesarz i cesarzowa zaprosili króla Ferdynanda i jego synów na południowo-zachodnią widownię wojny. Król Ferdynand przybył dnia 9 b. m. przed południem do Tryestu, gdzie cesarz bawił chwilowo.

Zajęcie Gazy przez Anglików.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 10 listopada.

Urząd wojenny ogłasza sprawozdanie generała Allenby'ego, w którem tenże podaje:

Nasze wojska zaatakowały tureckie forty na południe od Gazy i zajęły je. Następnie **przeszły wojska przez miasto i posunęły się do** ujścia Wadihostu. W okolicy na wschód od Gazy bronią się Turcy jeszcze w kilku rowach. Istnieją jednak oznaki, które wskazują na ogólny **odwrót w północnym kierunku.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 10 listopada.

Sprawozdanie sztabu tureckiego z dnia 9 listopada:

Front kaukaski. Na lewym skrzydle odebraliśmy nieprzyjacielowi kilka ważnych punktów oparcia w górach Kabak i nad Kaswe. Nieprzyjaciel pozostawił na polu walki 50 zabitych, oraz pewną liczbę jeńców i cofnął się w kierunku północnym. Zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe, jeden miotacz min i dwa działa górskie.

Front synajski:

Cofnięto się trochę bez większych strat, przed przewagą wojsk nieprzyjacielskich. — Odparto tam na prawem skrzydle atak dywizyi angielskiej. W centrum i na lewem skrzydle walka piechoty jeszcze się toczy. Z innych frontów nie ma do zgłoszenia ważniejszych wydarzeń.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 10 listopada.

(Sprawozdanie sztabu bułgarskiego). Front macedoński: Na północ od Bitolii ogień przeszkadzający, który w łuku Czerny był nieco żywszy. Bułgarskie i niemieckie wojska atakowe **wtargnęły do stanowiska nieprzyjacielskiego,** zdobyły karabin maszynowy i przywiodły jeńców włoskich i francuskich.

Nad dolną Strumą odparto kilka grup wywiadowczych nieprzyjaciela.

W Dobrudży nieznaczna czynność bojowa nieprzyjaciela.

Zdobycze łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 listopada.

(Biuro Wolffa). Dzięki ruchliwym przedsięwzięciom łodzi podwodnych, zatopiono ponownie na morzu Śródziemnem pewną liczbę parowców nieprzyjacielskich o łącznej pojemności 28.000 tonn rejestrowych brutto.

W pobliżu wybrzeża hiszpańskiego łodzie podwodne zaatakowały **większy konwój parowców, który** po większej części **zniszczyły.** Dwa ciężko naładowane parowce z tego konwoju zostały zatopione już po pięciu minutach, uzbrojony parowiec angielski „Forona“ (4591 tonn), **uzbrojony działami 12 ctm. zatopiono** w nocy niespodziewanym atakiem ogniowym, który uniemożliwił wszelką obronę. Wśród innych zatopionych okrętów znajduje się zbudowany nowo parowiec wiozący 8.000 tonn węgla. Około odniesienia tych sukcesów zasłużył się wybitnie kapitan floty Moraht.

Odznaczenia za ofenzywę włoską.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 listopada.

„Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał w uznaniu zasług, położonych około przeprowadzenia ofenzywy przeciw Włochom, marszałkowi polnemu arcyksięciu Eugeniuszowi, brylanty do wojskowego krzyża zasługi I klasy, z dekoracyą wojenną i mieczami; zamianował **generała pułkownika bar. Krobatina marszałkiem polnym,** oraz wyraził ponownie szczególne pochwalne uznanie generałowi pułkownikowi bar. Boroevicsowi.

Ujednostajnienie polityki polskiej na emigracyi.

„Echo Polskie“ z 23 października donosi z Petersburga:

W wielkiej sali petersburskiego audytoryum instytutu technologicznego odbyło się w niedzielę dnia 21 października wieczorem bardzo doniosłe posiedzenie polskich partyj i stronnictw politycznych. Na sali zebrało się około 100 osób. Przybyli delegaci II zjazdu polskiej demokracyi in corpore, Zjazdu polskich Związków ludowych, Zjazdu polskiego tow. patryotycznego, przedstawiciele stronnictwa narodowo-zachowawczego, stronnictwa pracy narodowej na Rusi, stronnictwa radykałów polskich, oraz Zrzeszeń niepodległościowych w Petersburgu i Moskwie. Obecni byli również przedstawiciele pism angielskich, francuskich, rosyjskich i innych

O godzinie 9 wieczór przybył na konferencyę prezes Komisyi Likwidacyjnej A. Lednicki, którego przywitano owacyjnie. O godz. 9 min. 20 prezes Zjazdu demokracyi polskiej p. Aleksander Więckowski otworzył obrady krótkiem przemówieniem następującej treści:

Posiedzenie obecne ma wyjątkowy charakter. Obecne są grupy i stronnictwa polityczne polskie, które mają przedstawić sformułowane oświadczenie w najważniejszych sprawach polityki narodowej na emigracyi, w celu uzgodnienia swej linii politycznej. Przedstawiciele stronnictw wygłoszą uchwalone formuły. Dyskusyi nad niemi nie będzie. Następnie prezes Komisyi Likwidacyjnej zda relacyę z działalności Komisyi. Na przewodniczącego zgromadzenia proponują seniora naszego, b. posła p. Bolesława Jazłowieckiego, który, objąwszy przewodnictwo, wygłosił słowo wstępne, w którem oświadczył, że w jedności siła i rękojmia ziszczenia marzeń polskich. Serca zgromadzonych tutaj skierowane są ku ojczyźnie, która, jak gwiazda przewodnia, przyświeca zamiarom wszystkich. Różnice, które nas tu dzielą, należy usunąć. Kiedy będziemy w kraju, w odnowionej ojczyźnie, będzie czas na różnice. Mowca wyraża w końcu nadzieję, że Polska będzie pierwszą w Europie dźwignią kultury świata. (Huczne oklaski).

Deklaracye, złożone przez przedstawicieli uczestniczących w Zjeździe stronnictw, streszczały się w następujących zasadniczych punktach:

Oświadczamy, że **niedopuszczalne są wszelkie zakusy organizacyi narodowego rządu i narodowej armii poza granicami ojczyzny,** upatrując w nich zarodek groźnej **polityki anarchii.** Popierać natomiast będziemy powstające w kraju organa państwowości polskiej, umacniając naszych rodaków w ich pracy nad uniezależnieniem się.

Najważniejszem i najżywotniejszem zadaniem politycznem narodu polskiego w dobie obecnej **jest dalsze budownictwo państwa polskiego.**

Demokracya polska w obrębie państwa rosyjskiego wszelkiemi siłami w pracy państwowo-twórczej współdziałać będzie.

O polityce narodu polskiego decydować może **wyłącznie kraj** i wyłonione w kraju instytucye państwowe. **Emigracya winna im okazywać posłuch.** Zjazd uważa wszelkie próby tworzenia rządów na emigracyi, jak to czyni partya narodowo-demokratyczna i jej adherenci czy to w Paryżu, Londynie, czy w Moskwie, **za szkodliwe** w wysokim stopniu **i potępia je** jako uzurpowanie praw przyrodzonych narodu stanowienia o sobie.

Zjazd uważa za konieczne domagać się, aby rządowi państwa polskiego już w czasie toczącej się wojny przyznane zostało prawo przedstawicielstwa międzynarodowego, oraz aby państwo polskie brało udział na równi z innemi państwami w rokowaniach i układach międzynarodowych, dotyczących likwidacyi obecnej wojny i przyszłego politycznego układu w Europie.

Po wysłuchaniu wszystkich oświadczeń, przyjętych hucznymi oklaskami, p. Stanisław Horwatt przemówił temi słowy:

Wobec tego, że we wszystkich odczytanych oświadczeniach były pewne zasadnicze punkty wspólne, grupa jedności narodowej formułuje je w następujący sposób:

Uważając, że jedynym rzecznikiem miarodajnym, mającym prawo stanowić o losach ojczyzny i sposobach rozwiązania sprawy polskiej, jest wola narodu, stwierdzamy, że **nie wolno żadnym ugrupowaniom politycznym przywłaszczać sobie prawa ogólno-narodowej reprezentacyi,** ani też przybierać charakteru lub pozorów rządu narodowego. (Burzliwe oklaski).

Przewodniczący zjazdu demokratycznego stwierdza, że wszystkie obecne grupy i stronnictwa jednomyślnie akceptowały tę formułę.

Z kolei zabrał głos p. Aleksander Lednicki i w półtoragodzinnej przemowie, przerywanej często oklaskami, zdał sprawę z działalności Komisyi Likwidacyjnej. Zgromadzeni urządzili na cześć p. Lednickiego serdeczną owacyę, oraz uchwalili mu jednogłośnie uznanie i votum zaufania.

Na koniec odczytał p. Maryan Jaroszyński formułę **o hołdzie dla Rady Regencyjnej.** Formułę tę jednogłośnie przyjęto. Na tem obrady zamknięto. Przez cały czas zebrania panował nastrój uroczysty i podniosły.

Echa Zjazdu Nar. Demokracyi w [illegible]

Petersburski „Dziennik Narodowy“ zamieszcza kopię następującego listu:

„Do JW-go Zygmunta hr. Wielopolskiego, kierownika Stronnictwa polityki realnej.

Od chwili opuszczenia kraju, myśli i uczucia moje w stosunku do działalności Stronnictwa polityki realnej są w ciągłej z sobą rozterce. Z jednej strony cenne i szanowne mi są węzły współnej politycznej ideologii, zadzierzgnięte od pierwszej chwili powstania Stronnictwa i niemniej drogiem mi jest uczucie niejednej osobistej przyjaźni, acz z drugiej strony nie mogę w żaden sposób zgodzić się na porzucenie przez Stronnictwo podstaw własnej, niezależnej i rzeczywiście realnej polityki, a przejęcie zasad, podstaw i wierzeń drugiego stronnictwa, niejednokrotnie wręcz sprzecznych z tradycyą naszej politycznej myśli.

Zasadnicza rozbieżność ujawniła się najjaskrawiej w stanowisku przyjętem przez realistów, solidaryzującem się bez zastrzeżeń z odnośnymi uchwałami i rezolucyami Narodowo-demokratycznego Zjazdu w Moskwie, na którym proklamowano pierwszeństwo polityki emigracyjnej przed twórczo-państwową pracą w kraju. Zapomniano smutne wspomnienia, doświadczenia i szkodę dawnej samowolnej polityki emigracyjnej minionych pokoleń, a w walce z politycznymi przeciwnikami przejęto nawet formy najgorszych ówczesnych tradycyj.

Opuszczając z głębokim bólem i ze szczerym żalem wasze szeregi, czynię to jedynie z przekonaniem, że w ten sposób nie sprzeniewierzam się zasadniczym myślom politycznym, które przyświecały ongi założeniu naszego stronnictwa, i wierzę głęboko, że gdy wrócę do kraju, znajdę u naszych kolegów i przodowników dla mego dzisiejszego wystąpienia pełne uznanie i zrozumienie.

Julian Tołłoczko“.

Z okupacyi austryacko-węgierskiej.

(Koresp. »N. Reformy«).

Lublin, 5 listopada.

(Echa uroczystości Kościuszkowskich. — Nowe pisma lewicy. — Rozwój związków zawodowych)

(i) Okupacya austryacko-węgierska brzmi jeszcze echami uroczystości Kościuszkowskich, które wszędzie zmieniły się w wielkie patryotyczne manifestacye. Ich widownią były u nas wszystkie miasta i miasteczka, ora wielka ilość większych wiosek i gmin. Jako trwała pamiątka po uroczystościach tych pozostaną bardzo licznie u nas wzniesione kopce, skromne pomniki, tablice, oraz fundusze, zgromadzone w dniu obchodu na cele narodowe.

Lewica nasza zaczyna się krzątać w sprawie zorganizowania własnej prasy. Obok »Dziennika Lubelskiego«, stale już wychodzi w Radomiu lewicowy tygodnik »Unia«. W Miechowie ukazuje się lewicowe pisemko »Lud miechowski«. Ostatnio w Zamościu zaczęły wychodzić »Nowiny Zamojskie«, wydawane przez ulegający wpływom lewicowym zamojski Wydział Narodowy. Zamierzonem jest również wznowienie zamkniętej przed kilkoma miesiącami nader bojowej lewicowej »Ziemi Kieleckiej«. Poważnem oparciem politycznem dla lewicy są opanowane przez socyalistów robotnicze Związki zawodowe, rozwijające się bardzo szybko i poważnie. Ilustrują to najlepiej następujące fakta i cyfry:

W *Lublinie* istnieje 13 związków zawodowych z 1.539 członkami: drzewny, robotników cukrowniczych, drukarzy, stróżów, kucharzy, kelnerów piekarzy, służby hotelowej i domowej, pracowników krawieckich, murarzy, garbarzy, szewców i metalowców. Radom, Kamienna i Ostrowiec liczą 11 następujących związków zawodowych z 1.248 członkami: metalowców, szewców, piekarzy, drzewny, murarzy, kelnerów, fryzyerów, woźnych, stróżów, milicyi miejskiej, ogólno-zawodowy. — W Piotrkowie działa 7 następujących związków zawodowych ze 120 członkami: ogólno-robotniczy metalowców, drzewny, murarzy, szewców, hutników i drukarzy. W Kielcach powstał ostatnio ogólny zawodowy związek robotniczy ziemi kieleckiej ze 100 członkami. W Dąbrowie Górniczej do zawodowego związku przemysłu górniczego i hutniczego należy 3.000 członków.

Z Tarnowa.

(Koresp. »N. Refarmy«).

— 5 listopada.

(Telegram hołdowniczy do Rady Regencyjnej. — Zebranie nauczycieli ludowych. — Komitet kontrolny. — Inauguracya Teatru Nowego).

Na pierwszem posiedzeniu Rady miejskiej po intromisyi Rady Regencyjnej, uchwalono wysłać do Warszawy następującą depeszę hołdowniczą:

»Reprezentacya miasta Tarnowa łączy się z całą Polską w hołdzie dla najdostojniejszej Rady Regencyjnej i prosi o przyjęcie życzeń, aby dobrej i silnej woli Regentów i ich energii towarzyszyło wytrwałe powodzenie w tworzeniu podostaw dla zupełnej niezawisłości Polski i odzyskania pełni praw narodu«. Podpisany dr Tertil.

Wobec niemożności wysłania powyższej depe-

szy w języku polskim prawidłową drogą urzędową, podajmy ją za pośrednictwem pism.

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie nauczycieli ludowych, celem naradzenia się nad obecnem położeniem. W posiedzeniu wziął udział poseł dr Tertil. Liczni mowcy nakreślili ponury obraz nędzy, w jakiej znalazło się nauczycielstwo ludowe w czasie wojny, oraz zapomnienia przez powołane czynniki. Żalono się więc, że dotychczas nauczycielstwo ludowe nie otrzymało dodatku drożyźnianego, i pytano się o stadyum tej sprawy. Dr Tertil tłomaczył opóźnienie dodatku skrupułami Wydziału krajowego, obawiającego się obarczyć kraj wyd...... 14 milionowym; obecnie po rozprószeniu tych obaw przez rząd, nadesłał Wydział krajowy nowy projekt i spodziewać się należy wkrótce pomyślnego załatwienia sprawy. Ze względu na rozpaczliwe położenie nauczycielstwa, przyrzekł poseł Tarnowa poczynić zabiegi, aby, niezależnie od tego dodatku, nauczyciele ludowi otrzymali dodatek z funduszu 60-milionowego, przeznaczonego przez ministerstwo na cel powyższy.

Największe żale i skargi posypały się pod adresem Rady szkolnej krajowej. Przedewszystkiem narzekania szły w tym kierunku, że nikt w Tarnowie nie został posunięty do wyższej płacy, mimo że się to wielu osobom według ustawy należy, i mimo, że nauczyciele okoliczni dawno już otrzymali ten skromny awans z ważnością od września roku ubiegłego. W dalszym ciągu poduiesiono również nierozstrzygniętą dotychczas sprawę obsadzenia kilku posad stałych i przewlekanie w nieskończoność ogłoszenia konkursu na kilka dawno opróżnionych posad. Wszystkie te sprawy przyrzekł dr Tertil poruszyć w Radzie szkolnej krajowej.

Jako dowód życzliwości Wydziału krajowego dla nauczycielstwa, przytoczono wreszcie fakt, że dotychczas za naukę w tutejszej szkole przemysłowej uzupełniającej nauczyciele ludowi nie otrzymali wynagrodzenia ani za wrzesień, ani za październik.

Rozpaczliwy obraz stosunków materyalnych naszego nauczycielstwa ludowego wymaga jak najrychlejszej jeśli nie sanacyi, to przynajmniej jakiej takiej poprawy. Nasza reprezentacya parlamentarna sprawę powyższą powinna jak najrychlej załatwić.

W sali ratuszowej odbyło się posiedzenie komitetu kontrolnego dla zwalczania lichwy cen artykułów żywnościowych. Po ukonstytuowaniu się prezydyum (dr Tertil, prezes, dr Mütz, wiceprezes, profesor Wojciechowski i dr Weis sekretarze), odbywała się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos pp.: dr Mutz, dr Tertil, dr Ehrenfreund, Zaremba, Rożańska, Szczudłowa, Margulies, Drozdówna i profesor Wojciechowski, poczem uchwalono wnioski w kierunku ogłoszenia pouczającego afisza do ludności, wyboru komitetu wykonawczego, któryby pozostawał w łączności z komisyą dla badania cen, apelu do starostwa, by zmusiło sfery kupieckie do wystawienia na miejscu widocznem cennika na najważniejsze artykuły, oraz rozdzielono pojedyńczo artykuły pomiędzy członków, tak, aby kontrola, o ile możności, została ułatwioną.

Ogłaszając sprawozdanie z pierwszego posiedzenia komitetu kontrolnego, pozwalamy sobie wyrazić obawy co do skuteczności pracy tego najnowszego organu dla zwalczania lichwy żywnościowej, jeżeli starostwo energicznie wysiłków komitetu nie poprze. Bez tego poparcia praca komitetu jest zupełnie iluzoryczną.

Dyrekcya teatru Nowego rozpoczęła sezon teatralny wystawieniem 8 b. m. wesołej farsy Maya p. t. „To moje bobo". Grano z właściwym temperamentem; to też z wyjątkiem drobnych usterek całość wypadła bardzo składnie. Na pierwszy plan wysunęli się pp. Olska, Zaleska, Pilarski i Stępowski. Drugi wieczór wypełniło wystawienie komedyi Hennequine'a p. t. „Prima ballirina". — Całość wypadła bez zarzutu. W nadziei, że dyrekcya nie zapomni i o swojskim repertuarze, pozwolimy sobie wyrazić życzenie, by w czasie przedstawienia okna w sali były zamknięte, jak również w korytarzu, gdyż chłodne powietrze listopadowe gotowo odstręczyć publiczność.

Subskrybujmy siódmą pożyczkę wojenną!

Kronika.

Kraków, 10 listopada.

Posiedzenie Kraj. Rady gospodarczej. Dzisiaj przed południem rozpoczęły się w namiestnictwie przy ulicy Czystej obrady członków Krajowej Rady gospodarczej w sprawach aprowizacyi kraju. Obradom przewodniczy pułkownik hrabia Lamezan. Udział członków tak polskich jak ruskich jest bardzo liczny. Między innemi na zebranie przybyli: posłowie dr Stesłowicz, dr Marek, Witos, Średniawski, dr Diamand, dyr. dr Stefczyk, następnie wiceprezydent m. Krakowa J. K. Federowicz, wiceprezydent m. Lwowa dr Schleicher, członkowie Wydziału krajowego dr Pilat, Dąmbski i dr Kiweluk, wiceprezes krak. Tow. rolniczego St. Konopka, wicepr. lwowskiego Tow. gospodarczego dr Maryan Lisowiecki, dyr. dr Raczyński z Wiednia, panie Rychłowska i Schmidtowa z ramienia Związku niewiast katolickich, delegatka Związku kobiet ukraińskich Ostapowa Makaruszkowa, poseł ruski dr Kost Lewicki i inni.

Zebranie zagaił pułk. hrabia Lamezan, a następnie przemawiali: radca nam. Maszkowski o dostawie mąki i zboża dla Galicyi, prezydent dr Nowak i dr Müller o dostawie ziemniaków.

Kooperatywa spożywcza artystów teatrów miejskich. Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie artystów i artystek obu teatrów miejskich w Krakowie w sprawie założenia własnej kooperatywy spożywczej. Na konferencyi tej wybrano osobny komitet, do którego weszli pp.: Jednowski i Sosnowski, oraz panie: Bednarzewska, Górska, Jarszewska i Kosmowska. Komitet ten ma zająć się zorganizowaniem tego stowarzyszenia, wyszukaniem lokalu, wreszcie wyjednaniem subwencyj, potrzebnych na zakupno najważniejszych artykułów spożywczych.

Nie ulega wątpliwości, że tak zarząd miasta, jak i wszystkie urzędy centralne, poprą usiłowania artystów i artystek krakowskich i w ten sposób ułatwią im organizowanie samopomocy aprowizacyjnej, bez której byt wielu pracowników teatrów miejskich byłby w dalszym ciągu w wysokim stopniu zagrożonym.

Kursa literackie (ulica św. Anny l. 2). Dzisiaj, w sobotę, wykład profesora dra Grabowskiego: »O rozwoju krytyki literackiej w Polsce«. Początek o godzinie 6 wieczorem. Wstęp 1 K. Dla kształcącej się młodzieży 50 h.

Nowy wyzysk. Sprzedaż ziemniaków miejskich na wyznaczonych placach przez zarząd miasta między ludność nastręczyła różnym osobnikom sposobność do nowego rodzaju wyzysku. Jak wiadomo, ziemniaki muszą kupujący na własny rachunek przewozić do domów, to też potworzyły się ciche „spółki przewozowe", które za dostawę 100 kil. w obrębie starego Krakowa żądają nawet ponad 4 kor., do dzielnic dalszych obowiązuje „taryfa" inna, znacznie podwyższona. Nadto osobną „taryfę" wyznaczono do wypożyczania worków na ziemniaki. Wyzysk ten, zresztą bardzo dobrze zorganizowany, daje się ludności bardzo dotkliwie odczuwać. Niestety, kupująca publiczność zmuszona sama zajmować się przewozem ziemniaków, jest zwyczajnie bezbronna wobec tych wyzyskiwaczy, dyktujących ceny, o jakich się dawniej nikomu nie śniło.

Rekwizycya metali. Dla ułatwienia oddania na cele wojny metali wszystkim tym, którzy dotąd jeszcze objęte rekwizycyą przedmioty metalowe posiadają i z jakichkolwiek powodów ich nie złożyli, utworzyła Centrala metalowa w Krakowie dwie stacye wykupna z wolnej ręki, a mianowicie przy firmie Karol Markus ulica Szpitalna l. 18 i drugą przy firmie Karmel et Freylich, ul. Krakowska. — Stacye te uprawnione są do wykupna przedmiotów metalowych, tak objętych, jak i nie objętych rekwizycyą, zatem także i cylindrów miedzianych od pieców łazienkowych i za odebrane metale wypłacają przypadającą należytość zaraz przy odbiorze gotówką.

Oddanie obecnie dobrowolnie przedmiotów, objętych rekwizycyą, uwolni od odpowiedzialności karnej tych, którzy dotąd przedmioty zarekwirowane jeszcze posiadają, a przeciw którym władze nie zdążyły wdrożyć dotąd postępowania karnego.

Na kursach imienia Baranieckiego rozpocznie się kurs rysunków wieczornych (akt) dnia 12 b. m., to jest w poniedziałek; godziny od 5 do 7. Informacye i zapisy w kancelaryi, Karmelicka 32, II piętro.

Arcyksiążę Wilhelm a Ukraińcy. Jak donosi „Diło", arcyksiążę Wilhelm, syn arcyksięcia Karola Stefana z Żywca, ten sam, który niedawno imieniem cesarza witał we Lwowie wracającego metropolitę Szeptyckiego, bawił niedawno przez jeden dzień we Lwowie i był gościem metropolity Szeptyckiego. Odbył również konferencyę z namiestnikiem hr. Huynem. Równocześnie wysłał arcyks. Wilhelm następującą depeszę do kadry ukr. „siczowych strilców" na ręce kom. Slusarczyka.

„Przesyłam ukr. legionowi słowa powitania z życzeniem, aby do laurów zdobytych dotąd szczególnie na Makówce, w Lisowicach, Potutorach i Koniuchach — mógł dodać laury nowe. Przy sposobności wspominam wraz z wami poległych herojów, którzy oddali życie za cesarza i ojczyznę. Niech ich ofiara będzie dla was zachętą do obrony ziemi rodzinnej przeciw każdemu nieprzyjacielowi, aby utworzyć dla przyszłych pokoleń kwitnące jutro. Przeszlijcie me słowa tym częściom legionu, które stoją na froncie. Jego eksc. księdza metropolitę proszę o dalszą duchowną opiekę nad młodą i wypróbowaną gromadą herojów! Z Bogiem dalej!"

Arcyksiążę Wilhelm.

Z Królestwa Polskiego.

Z Warszawy. (Inauguracya roku akademickiego. — Generał gubernator Beseler o Polsce. — Premiera »Sułkowskiego«).

W dniu 7 b. m. odbyła się inauguracya roku akademickiego w uniwersytecie warszawskim i politechnice. O godzinie 10 rano odbyło się w kościele PP. Wizytek nabożeństwo. Kościół zapełnili profesorowie, oraz dawni i nowi studenci; po obu stronach ołtarza stanęły sztandary akademickie w prezbiteryum zjawiły się senaty z zastępcą rektora, P. Kryńskim i rektorem Patschkem, p. Józef Ostrowski, dalej sekretarz Rady Regencyjnej, ks. prałat Z. Chełmicki, p. Mikułowski-Pomorski, i szef wydziału szkół wyższych, p. Kucharzewski. W czasie nabożeństwa na chórze wykonano śpiewy religijne; po mszy przemówił do zebranych ksiądz kanonik Szlagowski.

»Warschauer Zeitung« donosi: Na listopadowem zebraniu berlińskiego Towarzystwa Geograficznego, po odczycie dra Wunderlicha, generał-gubernator von Beseler oświadczył:

Nasze usiłowania dążą ku temu, aby uczynić pożytecznym członkiem w gronie państw europejskich kraj, który pod każdym względem jest jeszcze nową ziemią i zawiera w sobie pod wieloma względami ziarna wielkiego rozwoju. Administracya niemiecka ma nadzieję, iż uczynione przez nią początki uda się jej rozwinąć ku pożytkowi kraju i niemieckiej ojczyzny.

»Teatr Polski« pod dyrekcyą L. Solskiego otworzył wczoraj sezon premierą Żeromskiego »Sułkowski«. Tytułową rolę odtworzył p. Kochanowicz. Sztuka osiągnęła wielki sukces. Powodzenie zapewnione.

Oficerowie Polacy z armii rosyjskiej a Rada Regencyjna. Jak donoszą pisma warszawskie, na dni najbliższe zapowiedziany jest przyjazd do Warszawy delegacyi z obozu oficerów-jeńców w Neustadt Süd Hartz do Rady Regencyjnej z należnym hołdem i zgłoszeniem gotowości służby w powstającej armii polskiej.

W obozie Neustadt znajdują się: 6 pułkowników, 8 podpułkowników, kilkunastu wyższych oficerów sztabowych, oraz 120 oficerów wszystkich rodzajów broni. W imieniu tego zespołu oficerów-Polaków, zgłoszonych już po akcie 5 listopada do Legionów, przybędą do Warszawy: pułk. Bychowski, pułk. bracia Szemiot, 1 kapitan b. podporucznik.

Koło postępowe w Radzie miejskiej warszawskiej. Jak donoszą pisma warszawskie, przy Radzie miejskiej w Warszawie zawiązało się Koło postępowe, w którego skład weszli z pośród radnych pp.: Borkowski, Brun (prezes), inżynier Bystydzieński, Drzewiecki, Geisler (wiceprezes), Hurkiewicz, profesor Krakowski, inżynier Prüffer, inżynier de Rosset (delegat do komisyi seniorów), Rupiewicz, A. Wysocki, oraz ławnik dr Rychliński.

Do Koła należą nadto liczni działacze miejscy z poza Rady miejskiej.

Generałówna złodziejką wozu z końmi. Przed cęes.-niem. sądem okręgowym stanęła w Warszawie onegdaj, odpowiadając z więzienia, córka generała rosyjskiego, Ksenja Kędzierska, z domu Wasiljewa, oskarżona o to, że w dniu 18 kwietnia r. b. ukradła konia z wozem Franciszkowi Kurkowi, gospodarzowi ze wsi Kłębów-Pienki. Generałównę aresztowali chłopi, gdy jechała kradzionym wozem około północy w kierunku Radzymina; aresztowano ją, gdyż wydało się chłopom rzeczą podejrzaną, że kobieta miejska jedzie sama o tak późnej porze wozem chłopskim.

Oskarżona nie przyznała się do winy; po ewakuacyi ojca do Rosyi — twierdziła — pozostała bez środków do życia i, chcąc je zdobywać, zajęła się przemytnictwem, krytycznej nocy właśnie siadła na furę, powożoną przez dwóch nieznanych jej mężczyzn, by wraz z nimi dojechać do Radzymina po produkty; gdy chłopi chcieli zatrzymać wóz, nieznajomi zbiegli ją zaś aresztowano. W toku śledztwa zachowanie się oskarżonej obudziło podejrzenie, co do jej poczytalności umysłowej; zbadany wczoraj w charakterze biegłego dr Dawid orzekł, że generałówna jest chora umysłowo. Prokurator wnosił o 9 miesięcy więzienia. Sąd uwolnił oskarżoną od odpowiedzialności.

Otwarcie seminaryum nauczycielskiego we Włocławku. W dniu 5 b. m. otwarto we Włocławku seminaryum nauczycielskie, tego samego dnia rozpoczęły się wykłady. W tym roku czynny będzie pierwszy kurs wspólny dla młodzieży obojga płci. W przyszłym roku naukowym istnieje zamiar założenia seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, do którego przejdą uczenice, uczęszczające w tym roku na kurs pierwszy.

Kandydatów przyjęto zaledwie 20. Jest to objaw niepocieszający. Siły nauczycielskie są bardzo skromne i nieliczne, a kraj pragnie, aby ich było wielu i aby godnie odpowiadali swemu szczytnemu zadaniu.

Ze świata.

Polacy internowani w obozie holenderskim. Jak donosi polskie biuro prasowe w Hadze, w północnej Holandyi, w uroczem letnisku Bergen, utworzone zostało przed dwoma miesiącami obozowisko Polaków, internowanych w Holandyi z powodu braku utrzymania. Jest ich ogółem 94, a położenie ich jest nad wyraz smutne. Odcięci od świata, pozbawieni nietylko zarobków, ale i pracy, gnuśnieją w bezczynności i ulegają zwolna degeneracyi, zwłaszcza, że homoseksualizm zatrważające między nimi czyni postępy. Polskie biuro prasowe w Hadze dostarcza im gazet polskich i książek, ale również pożądane byłyby gry ruchowe i instrumenty muzyczne.

Zarząd zakładu spoczywa w rękach majora Terkoka, jako naczelnego komendanta wszystkich obozowisk w Bergen, tudzież porucznika Bera, jako komendanta obozowiska polskiego. Do pomocy jest im przydzielony p. Leon Juwiler z Warszawy, jako tłomacz polsko-holenderski.

Armia rosyjska w powrocie z frontu. »Nowoje Wremia« w numerze z dnia 20 października b. r. zamieszcza pod tytułem »Najście Tatarów« następujące doniesienie swego korespondenta kijowskiego, obrazujące przemarsz rosyjskiej armii przez własny kraj.

Komisarz gubernii podolskiej, Karnaczew, zakomunikował na otwartem dnia 15 października posiedzeniu komisarzy gubernij południowo-zachodnich, że przemarsz korpusu armii, cofniętego z frontu, a przeprowadzonego przez powiat lityński i sąsiednie, da się porównać tylko z najściem Tatarów. Zasiewy, bydło, ptactwo — wszystko znikło, nie wyłączając wody ze stawów, którą spuszczono. Ludność została doszczętnie obrabowana z mienia. Ze wsi, przez które przechodził korpus, pozostały jedynie dymiące, czarne zgliszcza. Kobiety gwałcono. Plądrowanie składów wódki, monopolowej i gorzelni nosiło charakter akcyi planowej. Zwłaszcza powiat lityński ucierpiał, jakby od klęski żywiołowej, folwarki, gospodarstwa uległy unicestwieniu i pożodze ze strony zdezorganizowanej bandy pijanych żołnierzy.

Zarządy kolejowe donoszą i wykroczeniach demobilizowanych oddziałów. Wskutek niezwykłego przepełnienia wagonów, uległy one uszkodzeniu personal kolejowy był wobec tego zupełnie bezsilny. Sterroryzowani urzędnicy kolejowi błagali o pomoc przeciwko niszczeniu i burzeniu torów kolejowych, oraz gwałtom żołdaków.

Obrazu dezorganizacyi dopełnia następujące doniesienie petersburskie: Wszystkie pociągi kolei Mikołajewskiej, jakie odeszły dnia 19 października z Petersburga, były przeciążone do tego stopnia, że na dachach wagonów znajdowało się w każdym, a raczej na każdym pociągu po 600 ludzi. To przepełnienie wynikło z powodu natłoku 40-letnich żołnierzy, uwolnionych od służby wojskowej.

Wenecya i równina wenecka. Wypadki, jakie się rozegrały na froncie włoskim, otworzyły armiom austryacko-niemieckim wrota na równinę wenecką. Już Udine leży na tej równinie, a dalej idą Treviso i Padwa, a między niemi, u wybrzeża Adryatyku, leży serce równiny — Wenecya.

Nie po raz pierwszy maszerują tam wojska austryackie. Już pokój Campo Formio (14 paździer. 1797 r.) przyznał Austryi tę prowincyę. Od roku 1805 do 1814 należała ona do niezjednoczonych jeszcze Włoch, a następnie przeszła znów do Austryi, dopiero po nieszczęśliwej wojnie 1866 r., dzięki pośrednictwu Napoleona III, Wenecya stała się jedną z pereł korony włoskiej.

Od punktu, w którym znajdują się obecnie wojska państw centralnych, bliżej jest do Wenecyi, niż z Tolmeinu do Tagliamento, którą to przestrzeń przebyły wspomniane wojska w ciągu tygodnia.

Dzięki swemu położeniu geograficznemu, oraz sztucznym fortyfikacyom, Wenecya stanowi trudną do zdobycia twierdzę i według praw międzynarodowych, poddana być może ostrzeliwaniu przez artyleryę. Zdając sobie z tego sprawę, ale jednocześnie pragnąc uratować od zniszczenia nieprzebrane skarby sztuki, rząd włoski ogłosił Wenecyę miastem otwartem, czyli innemi słowy, zobowiązał się do opuszczenia z Wenecyi wszystkiego, co zmuszałoby dowództwo wojsk niemiecko-austryackich do traktowania jej, jako twierdzy.

Pod względem wojskowym, rozporządzenie rządu włoskiego jest niemal wyrzeczeniem się posiadania, przynajmniej na czas wojny, najpotężniejszego fortu wojennego i jedynego punktu oparcia dla floty włoskiej na Adryatyku.

Nekrologia zagraniczna. Dnia 24 ubiegłego miesiąca umarł w Warfield dr William Herschel, wynalazca daktyloskopii. Wnuk słynnego astronoma, William Herschel urodził się w roku 1833. Ojciec jego był znakomitym astronomem i chemikiem i spoczywa dla zasług naukowych w opactwie Westminster obok Newtona. Sir William Herschel po ukończeniu uniwersytetu w Oxfordzie, służył w administracyi w Indyach, gdzie podczas rozruchów wpadł na pomysł identyfikacyi osób zapomocą odcisków dłoni i palców. Pomysł ten okazał się dobrym w praktyce i Herschel przez 15 lat pracował nad udoskonaleniem swojego systemu daktyloskopii. Przez długi czas wyśmiewano go, ale Herschel nie zrażał się tem wcale. Niemcy podnoszą, że już w roku 1823 wrocławski fizyolog, Purskynje, zajmował się daktyloskopią i że Herschel tylko praktycznie wypróbował ten wynalazek.

W Berlinie umarł profesor ekonomii społecznej na tamtejszym uniwersytecie, dr Adolf Wagner, w 82 roku życia. Licząc 23 lat życia, został docentem ekonomii w Akademii handlowej w Wiedniu, skąd powołano go do szkoły handlowej w Hamburgu. Był następnie profesorem uniwersytetu w Dorpacie i Fryburgu w Bryzgowii, a wreszcie powołany został na uniwersytet w Berlinie, jako profesor nauk państwowych. Zmarły pisał bardzo wiele, a z pośród dzieł jego najbardziej znanym jest jego »Podręcznik ekonomii politycznej«, aczkolwiek głównem jego dziełem jest »Ogólna i teoretyczna nauka gospodarki społecznej«.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

W sobotę, dnia 10 b. m., po raz pierwszy: »Intryga na prędce« Al. hr. Fredry i »Geldhab« Jul. Słowackiego.

W niedzielę, dnia 11 b. m., po południu: »Złoty cielec« S. Dobrzańskiego, i »Grzegorz Daudin« Moliera; wieczorem: »Intryga na prędce« i Geldhab« Al. hr. Fredry.

Repertoar miejskiego teatru ludowego przy ulicy Rajskiej.

W sobotę, dnia 10 b. m., o godzinie 3 po południu: »Wieczór trzech wieszczów«; w[illegible] »Księżniczka czardasza«.

W niedzielę, dnia 11 b. m., o godzinie 3 po południu: »Porwanie Sabienk«; wieczorem »Tricoche i Cacolet«.

Zmarli:

Józefa z Lewandowskich Filipkowa umarła w Krakowie w 76 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 13 b. m. o godzinie 3 po południu z kaplicy cmentarnej.

Po Szczypiornie ---- Benjaminów

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 8 listopada.

(*ajs*). Ledwie drugi transport żołnierzy ze Szczypiórna, którzy zgłosili się do przysięgi, odszedł do Ostrowia, gdy znowu kilkunastu — a według innej pogłoski — około 80 oficerów internowanych w Benjaminowie, zgłosiło się obecnie do przysięgi, prosząc o odesłanie ich do oddziałów.

Nowe prawo Kościoła katolickiego w Rosyi.

„Echo Polskie" zamieszcza w numerze z 25 października następującą depeszę Petersburskiej Agencyi Telegraficznej z 11 października st. st.:

Na ostatniej konferencyi Rady dla spraw rzymsko-katolickiego Kościoła, przy udziale biskupa Cieplaka, ministra wyznań Kartaszewa i wicemin. Kotlarewskiego, omawiano kwestyę zmiany ustawy o prawach majątkowych Kościoła rzymsko-katolickiego i o mięszanych małżeństwach katolików z wyznawcami innych religij. Konferencya uznała za pożądane pozostawić Kościołowi rz. kat. w sprawach majątkowych zupełną autonomię i zgodnie z tem nabycie i pozbycie majątków uczynić zależnem od odnośnej władzy duchownej Kościoła, oraz uwolnić ją od obowiązującego obecnie przepisu uzyskania w tym względzie zezwolenia od władzy świeckiej.

Co do małżeństw mięszanych konferencya uznała za wskazane, aby małżeństwa takie, zawarte tylko wobec katolickich kapłanów, były ważne, przyczem siła prawna tego postanowienia powinna mieć moc wsteczną. W razie istnienia małżeństwa mięszanego, katolicy powinni mieć prawo prowadzić rozwód przed instytucyami swojego wyznania.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 10 listopada.

Wiedeń. Cesarz zamianował cesarza Wilhelma właścicielem 25 p. haubic polnych.

Zakaz pojedynków.

Wiedeń. Dziennik wojskowy „Streffleur" donosi: że cesarz wydał do armii i floty rozkaz w którym zabrania wszystkim członkom siły zbrojnej pojedynków i wszelkiego udziału w pojedynkach. Kto swoje życie naraża w pojedynku, działa nietylko przeciwko przykazaniu i ustawie, lecz także przeciw ojczyźnie, która liczy na nieosłabioną energię każdego mężczyzny obecnie dla obrony granic, a później dla odbudowy i postępu.

Odznaczenie dra Korytowskiego.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza: Były namiestnik Galicyi, tajny radca dr Witold Korytowski, otrzymał krzyż wojenny zasług cywilnych I klasy.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.